

# Rafał Moczko

---

## Między kulturami - polscy twórcy w Ameryce

---

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 56, 389-391

---

2002/2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

właśnie metodzie. W dokonany przez Wierzewskiego omówieniu interesująco została zarysowana sytuacja przechwycenia „pokoleniowej pałeczki narodowej pamięci”.

Michaela Kutę trudno uznać za przedstawiciela Polonii. Choć nie odżegnuje się od swoich związków z polskością, nie mówi w ogóle po polsku. Tu szczególnie mocno nasuwa się pytanie jak definiować Polonię, kto do niej przynależy, a kto już nie. Jakkolwiek by nie było, działalność Michaela Kutzy wyraźnie przyczynia się do zwiększenia popularności polskich filmów, znacząco obecnych w repertuarze Festiwalu Filmowego w Chicago.

Nie omówiłam wszystkich przedstawionych przez Wojciecha Wierzewskiego postaci. Jeżeli moje omówienie sprawia wrażenie nieco chaotycznego, po części jest to zapewne konsekwencja trudnego do jednoczesnego myślowego ogarnięcia bogactwa obszarów ich działalności. Wśród milionów amerykańskich Polaków czy polskich Amerykanów są ludzie twórcy, błyskotliwi, z pasją i siłą przebicia realizujący swoje wizje. Nie brakuje indywidualności wykraczających poza stereotypy (zresztą taki już chyba los wszelkich stereotypów). Każdego, kto chciałby się zetknąć z tym — jak mówi autor — „czubkiem góry lodowej”, odsyłam do nowej książki Wojciecha Wierzewskiego.

Karolina Famulska (Toruń)

## Między kulturami — polscy twórcy w Ameryce

*Życie w przekładzie*, pod red. H. Stephan. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, 320 s. (rec. A. Fiut).

Przystępując do lektury i prób oceny *Życia w przekładzie*, należy sobie odpowiedzieć na pytanie dotyczące adresata tej pracy, co — tylko pozornie — jest sprawą prostą. Szesnaście szkiców, jakie złożyły się na tę książkę, zostało napisanych po angielsku, a następnie przełożonych na polski. Zaledwie trzy z nich (o czym informuje nota bibliograficzna) ukazały się wcześniej drukiem — w tym jeden w polskim przekładzie. Praca została wydana w Wydawnictwie Literackim, zaś wersja anglojęzyczna dotychczas się nie ukazała, a w każdym razie nie notuje jej Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych. Wyciągnąć z tego można wniosek, że — w zamierzeniach — praca skierowana jest do odbiorcy krajowego, któremu autorzy chcieliby przybliżyć sylwetki i dokonania twórców polskich (lub takich, którzy legitymują się polskim rodowodem) działających i żyjących na kontynencie amerykańskim (głównie w USA). Jednocześnie jednak należy zauważyć, że książka została poświęcona postaciom, które nie są obce polskiemu czytelnikowi czy widzowi, kosztem nazwisk mniej znanych. Należy zatem zapytać o to, czy rzeczywiście szkice, których bohaterami zostali Czesław Miłosz, Stanisław Barańczak, Tymoteusz Karpowicz, Anna Frajlich, Jerzy Kosiński, Leopold Tyrmand, Marek Hłasko, Jan Kott, Janusz Głowacki, Roman Polański, Agnieszka Holland, Henryk Grynberg i Eva Hoffman, odpowiadają na zapotrzebowanie odbiorcy krajowego. A może raczej wolałby on otrzymać obok lub zgoła zamiast nich studia poświęcone „najczęściej zupełnie nie znanym w Polsce” (s. 306) pisarzom i krytykom takim jak np. wspomniani przez George’a Z. Gasy na w zamykającym książkę szkicu — *Wyrażać odmiennosc: pisarze polsko-amerykańscy po okresie wielkiego podziału* — Suzanne Strempek Shea, Anthony Bukoski, Stuart Dybek i Thomas Gladsky.

Zestawienie to (twórcy znani — twórcy nie znani) może budzić zastrzeżenia z jeszcze jednego powodu. W zasadzie nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie dotyczące charakteru *Życia w przekładzie*. We wstępie redaktor pracy — Halina Stephan — deklaruje:

Książka przedstawia poetów, prozaików, dramatopisarzy i filmowców, którzy w różnych okolicznościach znaleźli się na emigracji i korzystając ze swych emigracyjnych doświadczeń włączyli się aktywnie w amerykańskie życie kulturalne. [...] Zasadniczym przedmiotem książki są problemy związane z kulturowym przekładem ich indywidualnych doświadczeń i koniecznością ponownego określenia przez nich własnej tożsamości (s. 5).

I rzeczywiście założenie to jest potwierdzane przez większość zawartych w książce studiów, co wskazywałoby na jej naukowy charakter. Jednocześnie jednak nie sposób oprzeć się wrażeniu, że np. szkice poświęcone Markowi Hłasce, Romanowi Polańskiemu czy Henrykowi Grynbergowi są czymś pomiędzy popularnonaukowym wykładem, w którym prezentuje się sylwetkę i (w układzie chronologicznym) przedstawia skrótowe omówienie kolejnych dzieł danego twórcy, a rzeczywistymi pogłębionymi studiami nad odkrywaniem przez tych artystów własnej, jakże złożonej tożsamości. Dlatego szereg fragmentów — nie tylko w tych trzech przywołanych szkicach — zbliża się do granicy, gdzie dyskurs naukowy przechodzi w formę popularyzatorską:

Na poziomie słowa rządzi metafora. Ma ona burzyć rutynę, przeciwdziałać kostnieniu języka. Skamieniałe słowo lub utarty zwrot wprawiają wyobraźnię w odrętwienie, usypiając ją dawkami automatycznych reakcji, co prowadzi do atrofii myślenia. Przed katastrofą może uratować nowa metafora (s. 92).

Anna Frajlch jest nie tylko poetką emigracyjną, ale także poetką emigracji i emigrantów, darzoną przez nich szczerym szacunkiem i podziwem. Jej poezja krąży uparcie wokół tematyki wygnania, przemieszczania się i adaptowania do nowych warunków kulturowych. [...] Motyw wyganiania pozostaje przewodnim motywem jej twórczości. [...] Anna Frajlch jest nie tylko znakomitą polską poetką emigracyjną, ale być może także najwybitniejszą poetką-emigrantką swojego pokolenia (s. 99).

W wielu tekstach autorzy dążąc do całościowego zaprezentowania sylwetki danego twórcy powtarzają informacje biograficzne i sądy o jego twórczości powszechnie znane, przy lekturze innych (po raz kolejny szkic Herberta J. Eagle o Romanie Polańskim czy Romana Koropeckij o Marku Hłasce) można odnieść wrażenie, że postrzeganie dorobku poszczególnych, a jakże różnych artystów, przez pryzmat rekonstruowania własnej tożsamości, dla której czynnikiem destrukcyjnym było opuszczenie kraju rodzinnego, prowadzi do nazbyt uproszczonego odczytywania tworzonych przez nich tekstów kultury, które sprowadzane do jednego mianownika tracą swą głębię i różnorodność.

Niejednoznaczność charakteru książki i adresata, do którego jest ona kierowana, jakkolwiek mogą wzbudzać irytację i prowadzić do wydawania o książce sądów nieprzychylnych, nie powinny jednak przesłaniać kilku — bardzo istotnych — walorów tej pracy. Przy swoich niedostatkach i rodzącym się po jej lekturze uczuciu niedosytu jest ona bowiem interesującą prezentacją katalogu postaw, jakie wobec emigracji (przymusowej bądź dobrowolnej, czy wreszcie niezamierzonej, przypadkowej) przyjmowali i przyjmują różni twórcy. Losy kilkudziesięciu postaci przywołanych w *Życiu w przekładzie* prezentują cały wachlarz zachowań — od całkowitej niemożności odnalezienia się w nowej sytuacji, poprzez stopniowe adaptowanie się do nowych warunków, odkrywanie szans i prawideł rządzących w kraju osiedlenia, aż po dynamiczny rozwój, wykorzystywanie nowych możliwości i entuzjastyczne włączanie się we współtworzenie kultury drugiej ojczyzny. W wielu wypadkach autorzy poszczególnych szkiców zwracają uwagę na to, że na zagadnienie borykania się z tożsamością emigranta-wygnauca z Europy Środkowowschodniej nakładać się mogą jeszcze dwie inne perspektywy, które całą sytuację dodatkowo pogłębiają, a przy tym komplikują. Z jednej strony jest to perspektywa zachowywania czy odkrywania własnej przynależności nie tyle narodowej (państwowej), co raczej etniczno-kulturowej. Szczególnie widoczne jest to w wypadku twórców, którzy opuszczając Polskę jako obywatele tego kraju, zachowywali lub po latach odkrywali swe żydowskie korzenie; choć nieobecne jest to też np. Miłoszowi, który spędziwszy dzieciństwo w wielokulturowym wileńskim tyglu czerpie z tych doświadczeń po dzień dzisiejszy. Z drugiej zaś strony na perspektywę tożsamości emigranta nakłada się sprawa języka, jakim posługuje się on w procesie twórczym. I tu — podobnie jak w wypadku oceniania kondycji uchodźcy — postawy mogą być bardzo zróżnicowane: od postrzegania języka ojczystego jako bastionu pozwalającego na zachowanie własnej tożsamości, poprzez stopniowe dochodzenie do dwujęzyczności nierzadko powiązanej z wyraźnym oddzieleniem sfery twórczości od innych dziedzin działalności, aż po całkowite, a przy tym postrzegane w kategoriach szansy, odrzucenie mowy ojczystej na rzecz języka kraju osiedlenia, czy wreszcie powracanie do języka przodków w — zdawać by się mogło — niesprzyjających warunkach wychowywania i kształcenia się w innej kulturze.

W tym świetle uzasadnionym się wydaje poświęcenie książki postaciom nie tylko literatów, lecz także twórców sceny i filmu. Ukazanie ich sposobu funkcjonowania w amerykańskiej kulturze

(także w jej wydaniu popularnym) wzbogaca — szczególnie jest to widoczne w szkicu Tamary Trojanowskiej poświęconym Januszowi Głowackiemu — przedstawioną różnorodność możliwych postaw i zachowań. Na szczególną uwagę zasługują tutaj także trzy szkice, których autorzy (obok wspomnianych już: wstępu Haliny Stephan i studium George'a Z. Gasyña, mam tu na myśli tekst Beth Holmgren *Ameryka, Ameryka, czyli jak przeżyć w przekładzie*) podejmują się trudnego wyzwania ogólnego, syntetyzującego spojrzenia na przywołane tu strategie, jakie emigranci przyjmowali i — co ważne — nadal przyjmują w zmienionej przez wydarzenia 1989 roku rzeczywistości politycznej wobec samych siebie, Polski i krajów osiedlenia. I — co szczególnie istotne i wartościowe — autorzy tych szczególnie interesujących i udanych mini-syntez zachowując świadomość zachodzących przemian zdają się spoglądać w przyszłość z optymizmem wyrastającym z przekonania, że rozsiani po kontynencie amerykańskim twórcy polscy (ewentualnie legitymujący się jedynie polskim rodowodem i z trudem odkrywający kraj swych przodków) nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa, a:

Ich głosy nie składają się bynajmniej na spójną, kulturowo organiczną całość. Trwają raczej w stanie wzajemnego kontaktu, a bardzo często w bezpośrednim dialogu czy wręcz na prawach konkurencji (s. 307).

I — jak dodają —

W tym sensie obecne, w przeważającej mierze pokojowe, współlistnienie kulturowej odmienności [...] jest powodem do radości, zapowiada bowiem pozytywny rozwój postmodernizmu (s. 307).

Tak też — pozytywnie — należy ocenić całość *Życia w przekładzie*. Wskazane na wstępie problemy czy niedostatki tej pracy nie powinny przesłaniać jej ogólnej wartości — o ile niektóre ze szkiców w niewielkim tylko stopniu uzupełniają ogólny stan wiedzy dotyczący poszczególnych twórców emigracyjnych, o tyle całość tworzy naprawdę interesujący przegląd możliwych zachowań i postaw jakie wobec problemów życia uchodźczego przyjmowały przywołane postaci polsko-amerykańskich poetów, prozaików, krytyków, dramaturgów i filmowców.

Rafał Moczko (Toruń)

## Przemilczana książka

Michał Bąkowski, *Votum separatum*. Londyn: Kontra 2000, 190 s. (brak recenzentów).

Omawianie *Votum separatum* dobrze będzie rozpocząć od przypomnienia, że książka Michała Bąkowskiego, jakkolwiek od dawna już nie jest wydawniczą nowością, nie była w Polsce recenzowana.

Bąkowski zaznaczając, iż *Votum separatum* nie jest „Wprowadzeniem do Mackiewicza” (s. 9), dość precyzyjnie sformułował cel, jaki przyświecał mu przy pisaniu książki. Publikacja ta, zgodnie z planem Autora, ma być rozpatrywana jako „przyglądanie się współczesności poprzez świadectwo, jakim jest dzieło Józefa Mackiewicza” (s. 7), chodzi bowiem o to, aby „poprzez jego [Mackiewicza, dop. moje — P.R.] myśl, przyjrzeć się światu” (s. 8). Autor deklaruje także: „[...] będę chciał pokazać, jak poszczególne tezy i analizy polityczne wynikają z jego [pisarza — P.R.] ogólniejszych przekonań” (tamże). Tak zaprojektowaną myśl przewodnią swej rozprawy M. Bąkowski wsparł bogatym materiałem ilustracyjnym, zaczerpniętym z twórczości autora *Kontry*, przy czym korpus tekstów, w oparciu o który Autor „przygląda się współczesności”, nie ogranicza się do twórczości prozatorskiej Mackiewicza, lecz obejmuje także publicystykę polityczną i historyczną, jaka w postaci setek artykułów drukowanych w prasie emigracyjnej oraz przedwojennej, w ciągu lat kilkudziesięciu, wyszła spod pióra pisarza. Branie pod uwagę w prowadzeniu analityczno-interpretacyjnego wywodu zarówno tekstów literackich, jak i wypowiedzi publicystycznych i traktowanie ich jako równoważnych świadectw „dowodowych”